Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 100 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 47. Kraków, dnia 19 listopada 1922 roku. Rok XXIII.

PPS. w Sejmie i Senacie

PPS. w Sejmie

P. P. S. zdobyła 34 mandatów w okręgach:

Warszawa — 3, tow. tow.: Norbert **Barlicki**, Rajmund **Jaworowski** i Zofia **Praussowa**.

Okr. 2 (Warszawa powiat, Radzymin, Mińsk Mazowiecki) 1 mandat, tow. Kazimierz **Dobrowolski**.

Okr. 9 (Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk) — 1, tow. Mieczysław **Niedziałkowski**.

Okr. 10 (Włocławek, Nieszawa, Lipno) 1, tow. Zygmunt **Piotrowski**.

Okr. 11 (Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew) — 1, tow. Ludwik **Śledziński**.

Okr. 12 (Grodzisk, Skierniewice, Grójec, Raba, Błonie) — 1, tow. Kazimierz **Dobrowolski**.

Okr. 15 (Konin, Koło, Słupce, Łęczyca) — 1, tow. **Jan Kwapiński**.

Okr. 16 (Kalisz, Turek, Wieluń) — 1, tow. Zygmunt **Gardecki**.

Okr. 17 (Częstochowa, Radomsk) — 1, tow. Kazimierz **Pużak**.

Okr. 19 (Radom, Końskie, Opoczno) — 1, tow. Tomasz **Arciszewski**.

Okr. 21 (Będzin) — 2, tow. Tomasz **Arciszewski** i **Jan Stańczyk**.

Okr. 23 (Iłża, Wierzbnik, Kozienice, Opatów) — 1, tow. Antoni **Pączek**.

Okr. 26 (Lublin, Chełm, Lubartów) — 1, tow. Maryan **Malinowski**.

Okr. 28 (Krasnystaw, Hrubieszów, Janów) — 1, tow. **Niski**.

Okr. 39 (Katowice, Ruda) — 1, tow. Józef **Biniszkiewicz**.

Okr. 40 (Cieszyn, Bielsk, Pszczyna, Rybnik) — 1. tow. Tadeusz **Reger**.

Okr. 41 (Kraków miasto) — 1, tow. dr Emil **Bobrowski**.

Okr. 42 (Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów) — 3, tow.: Ignacy **Daszyński**, Zygmunt **Żuławski** i Jan **Kwapiński**.

Okr. 43 (Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa) — 1, tow. Kazimierz **Czapiński**.

Okr. 44 (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka) — 1, tow. dr Zygmunt **Marek**.

Okr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno) — 1, tow. dr Herman **Lieberman**.

Okr. 50 (Lwów miasto) — 1, tow. Artur **Hausner**.

Okr. 51 (Lwów pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów) — 1, tow. Julian **Smulikowski**.

Okr. 52 (Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolna, Kałusz) — 1, tow. Jędrzej **Moraczewski**.

Okr. 53 (Brześć Litewski, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Koszyrski) — 1, tow. **Uziembło**.

Okr. 60 (Pińsk, Łuniniec, Sarny) — 3, tow. **Badian, Wolicki** i **Dzięgielewski**.

Okr. 63 (Wilno miasto i powiat) — 1, tow. Stanisław **Pławski**.

Z listy państwowej P. P. S. wejdą do Sejmu tow. **Perl, Ziemięcki, Diamand, Szczerkowski, Kuryłowicz**. Dalsze nazwiska będą później ustalone.

PPS. w Senacie

Do Senatu wybrano w województwie krakowskim tow. **Jana Englischa**, w kieleckim tow. **Leona Misiołka**, w łódzkim tow. dr **Stefana Kopcińskiego**, w Warszawie tow. **Bolesława Limanowskiego**, w województwie poleskim 1 socyalistę, z listy państwowej tow. **Stanisława Posnera**. Dalsze wyniki ogłosimy w przyszłym numerze.

PO WYBORACH

Zwycięstwo lewicy. — Stanowisko P. P. S. w nowym Sejmie. Destrukcyjna robota N. P. R. i Komunistów. — Józef Piłsudski a Zgromadzenie Narodowe.

Wreszcie nadszedł ów dzień wyborczy, stanowcze zwycięstwo jest po stronie t. zw. lewicy. Prawica, w skład której wchodzą posłowie z 8-semki, liczy do 170 członków. A więc mimo szalonej agitacyi, mimo kolosalnych sum, którą rzucono na walkę wyborczą, mimo brutalnych metod zdobywania głosów — prawica nie zyskała większości. Niestety do nowego Sejmu wejdą przeważnie ludzie nowi, którzy są pozbawieni wyrobienia politycznego, a tem samem niezdolni do pracy politycznej. Jakich to ludzi wprowadziła 8-semka? Warchoła Korfantego, który nagle przeobraża się bohatera narodowego, za to, iż walczy z Naczelnikiem Państwa i gnębi robotników, zatrudnionych w przemyśle górnośląskim, fanatyka jezuitę Lutosławskiego, człeka, którego się sami endecy obawiają, bezwzględnego w środkach, nie uznającego żadnych zasad etycznych, obrażających w walce politycznej, a pozatem cały szereg kreatur, lichych naśladowców swych leaderów. Walka w Sejmie będzie zacięta. PPS znajdzie się w trudnych warunkach. Złożona z przeszło 40 stu posłów ma za naczelne zadanie obronę proletaryatu polskiego przed uciskiem burżuazyi. A walka z jednolitym frontem 170 fanatyków będzie zaiste dostarczała dużo przykrych i uciążliwych momentów.

Co do składu klubu poselskiego PPS znajdują się tam nazwiska znanych naszych działaczy, ludzi wypróbowanych, którzy już od szeregu lat służyli nam swą wiedzą i doświadczeniem. Niestety skutkiem destrukcyjnej roboty enperowców i komunistów, partya nasza utraciła kilka mandatów. Bolesną jest utrata mandatów w Łodzi, w Żywieckiem, Tarnowskiem. To wszystko dzięki pracy rozbijaczy, jednolitego frontu robotniczego. Nie wszędzie jednak udało się panom z N. P. R. zaszkodzić ruchowi robotniczemu. Dzięki bowiem znakomitemu uświadomieniu i rozumowi politycznemu robotników, pewne okręgi przyniosły dwa razy tak wielką ilość głosów, jak przy wyborach do poprzedniego Sejmu. Wystarczy wymienić Warszawę, która dała 3 mandaty, a 85.000 głosów (w r. 1918 — 40.000 głosów).

Jako nowe stronnictwo wchodzą tak zw. „mniejszości narodowe“, stronnictwo bardzo silne, wrogo usposobione względem 8 semki, a powstałe dzięki presyi szowinistycznej. Ujemnym faktem N-Dcyi jest zagłada stronnictw centrowych, przezco życie parlamentarne będzie wielce utrudnione. U. N. P. nie wprowadziła ani jednego przedstawiciela. Tosamo tyczy potężnej ongiś grupy p. Skulskiego, z której zaledwie niedobitki dostały się do nowego Sejmu. Najbliższem zadaniem t. zw. „Zgromadzenia Narodowego“, tj. połączonego Sejmu i Senatu, jest wybór Prezydenta Rzeczypospolitej. O ileby p. Naczelnik państwa Józef Piłsudski nie zrezygnował ze swej kandydatury, to sądząc wedle obecnego nastroju — godność tę miałby zapewnioną. Niedalekie dnie rozstrzygną o tym tak doniosłym fakcie. **Grs.**

Klęska ósemkarzy

Wyniki wyborów są na ogół już znane i można na podstawie niewątpliwych cyfr zestawić bilans ustosunkowania się sił politycznych w państwie. A ocena tych wyników jest tem konieczniejsza, że są to pierwsze wybory, obejmujące całe państwo i pierwsze wybory, przeprowadzone w warunkach pokojowych.

O ile chodzi o naszą partyę, z wyników wyborczych możemy być zupełnie zadowoleni. — Wzmocniliśmy poważnie swój stan posiadania w sejmie, a niemal potroiła się ilość głosów, oddanych na listę Polskiej Partyi Socyalistycznej. Z rezultatów tych jesteśmy tem więcej zadowoleni, że do walki wyborczej stanęliśmy bez potrzebnych funduszów, tak, że wydanie odezwy czy afisza napotykał ona ogromne trudności, — a z drugiej strony czyniono wszystko, aby podkopać w szeregacr robotniczych zaufanie do nas. Pracowali nad tem wytrwale zasobni w środki komuniści i t. zw. niezależni, solidarność robotnicza, usiłowała rozbić N. P. R. Z tych olbrzymich trudności wyszliśmy nietylko obronną ręką, ale wzmocnieni i zwarci. Okazało się, że partya nasza, a nikt inny jest wyłączną przedstawicielką świata pracy w Polsce. Tyle pro domo sua.

Ale wybory te mają i ogólniejsze a niezwykle ważne znaczenie.

Miniona walka wyborcza przeprowadzona była przez zblokowaną reakcyę z taką zajadłością, rzuceniem miliardowych sum, wydobyciem całej demagogii kleru, słowem, z tej strony czyniono najwyższy wysiłek, aby rządy chwycić w swoje ręce. I okazało się, że reakcya w łonie samego społeczeństwa polskiego nie może liczyć na większość. Blokowi stronnictw prawicy, który zdobył przeszło 170 mandatów, przeciwstawia się obóz stronnictw polskich, liczący około 180 posłów. W tych wyborach okazało się, że prawica nawet przy takim wysiłku nie może zdobyć większości, a wniosek stąd, że nie zdobędzie jej już nigdy, bo z uświadomieniem politycznem maleć będą zastępy tych, dla których ambona jest jedyną krynicą mądrości. Oczekiwać też należy że kobieta, wprowadzona dopiero na arenę polityczną, przestanie być tem bez woli i uświadomienia stworzeniem, jakiem niestety była w dniu 5 listopada.

Ale ocena rezultatów wyborczych nie byłaby zupełną, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na zjawisko pierwszorzędnego znaczenia. Oto do sejmu wchodzi liczny zespół posłów niepolskiej narodowości. Wchodzi ich więcej, aniżeli sami reprezentanci tych narodowości się spodziewali. Wchodzą w liczbie około 90.

Mniejszości narodowe w Polsce stanowią około 30 procent ludności i słusznem jest, aby w sejmie miały odpowiednią reprezentacyę. Rozwiązany sejm był też ostatnim o charakterze wyłącznie niemal polskim.

Z faktem istnienia mniejszości narodowych musi się liczyć każda organizacya polityczna i rządzić państwem nie wolno tak, jakby ich nie było. Ale o tem nie chciała wiedzieć prawica i czyniła wszystko, aby rozbudzić poczucie solidarności wśród tych narodów, a konstruując ordynacyę wyborczą do sejmu, czyniła to z myślą sztucznego pomniejszenia ich reprezentacyi. — Skutek zaś tej roboty jest wręcz przeciwny. — Przedewszystkiem wyrósł wśród tych narodów szał nacyonalistyczny, wśród nich nikt Polaka nie uważa za swego przyjaciela. Rozbudzono wśród nich najwyższą nieufność do rządów polskich. A jak daleko w tym kierunku doprowadzono, dowodzi fakt powstania nienaturalnego bloku wyborczego, w którego skład weszli antysemiccy i konserwatywni junkrowie niemieccy z nacyonalistami żydowskimi i chłopem białoruskim czy ukraińskim. Niepoczytalny wrzask Lutosławskich skonsolidował żywioły sobie obce, a nawet wrogie.

Prawica ósemkowa obwołuje swoje zwycięstwo wyborcze, chociaż fakt istnienia zacietrzewionego w nacyonaliźmie obozu narodowościowego może się przemienić w klęskę państwową. Sala obrad sejmu warszawskiego przypomnieć może swym wyglądem ostatnie lata sejmu galicyjskiego, którego obrady urozmaicała muzyka obstrukcyjna.

Rząd „silnej ręki"

czyli silny rząd robotniczo-włościański

Marzenia reakcyi o dyktaturze. — Czem byłby rząd burżuazyi dla chłopa i robotnika. — Jaki powinien być rząd.

Wszystkie partye reakcyjne, a w pierwszym rzędzie Chjena, wysuwają hasło rządu silnej ręki. Przez ten rząd silnej ręki polska prawica rozumie dyktaturę klas posiadających, oddaną w ręce jakiegoś prawicowca-faszysty w rodzaju Korfantego, czy Dowbora-Muśnickiego. Ta dyktatura byłaby formą przejściową do ustanowienia monarchii, któraby dopiero zaprowadziła w Polsce prawdziwe rządy „silnej ręki".

Endecy wszelkiego pokroju głoszą, że te rządy zaprowadzą ład i porządek, ukrócą anarchię socyalistyczną — naprawią finanse Rzplitej, jednem słowem stworzą raj na polskiej ziemi.

Jak wyglądać będą owe „rządy silnej ręki" i jaki będzie ów „ład i porządek"?

Taki rząd silnej ręki -- burżuazyi -- w dziedzinie politycznej zaprowadziłby panowanie żandarmeryi, roztworzyłby na ścieżaj więzienia dla robotników, zniósłby wolność słowa, zgromadzeń, strejków, zniesionoby wreszcie prawo powszechnego głosowania.

Wszystko stałoby się narzędziem klas posiadających — do utrwalenia ich rządów.

W dziedzinie społecznej odebranoby robotnikom zdobycze prawa — obalonoby 8-mio godz. dzień pracy, ustawę o kasach chorych, o urlopach, reformę rolną, ochronę lokatorów i t. d.

To co piszemy, nie są żadne strachy, a jest konsekwentny wynik zamiarów reakcyi.

Chcąc utrzymać usuwający im się z pod nóg stan posiadania, muszą zaprowadzić swą dyktaturę.

Klasy posiadające stanowią mniejszość ogromną społeczeństwa i rządy swe tylko siłą mogliby utrzymać. Siłą ich jest wszechmożny pieniądz. Tym pieniądzem otumaniają masy i przy pomocy nieuświadomionych trzymają się przy rządach.

Dotychczas rządy te były ograniczone dzięki wysiłkom socyalistów i lewicy. Teraz marzą endecy o całkowitem zagarnięciu władzy.

Ruch robotniczy się wzmaga. Reakcya broni zagrożonych pozycyj i przejść chce do ofenzywy. Zdobycze robotnicze — ograniczają swobodę wyzysku kapitalistycznego, trzeba więc te zdobycze obalić.

Silne rządy dyktatury burżuazyjnej byłyby klęską całej klasy robotniczej.

A czy byłyby zbawieniem Polski?

Przenigdy, — bo przecież Polska — to to co stanowi w rządzie większość — chłopi, robotnicy, a ich krzywdą rządziłaby burżuazya.

Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy zwiększyłoby i tak ogromną liczbę bezrobotnych.

Bez przeprowadzenia reformy rolnej bezrolni i małorolni żyliby jak dotąd żyją w nędzy.

Obalenie ustawy o kasach chorych i urlopach robotniczych — oddałoby klasę robotniczą na pastwę chorób a usunięcie ustawy o ochronie lokatorów — pozbawiłoby dachu nad głową szerokie warstwy robotnicze i t. d. i t. d.

W Polsce dobrzeby było wtedy paskarzom, obszarnikom i kapitalistom, a klasę pracującą pogrążonoby wtedy w nędzy i upodleniu.

Dalej represye polityczne i pozbawienie praw warstw ludowych, rządy bogaczy wbrew interesom ludu — wywołałyby ze strony proletaryatu miejskiego i wiejskiego natychmiastowe przeciwdziałanie.

Burżuazyjne rządy silnej ręki — to wszczęcie wojny domowej.

Bo przecież proletaryat polski nieda już teraz bezkarnie się wyzyskiwać. Stanie murem w obronie swych praw.

Rządy klas posiadających — przyniosłyby więc dalszy wyzysk i ostateczną ruinę ekonomiczną Polski.

Paskarstwo wszelakiego rodzaju hulałoby wtedy bezkarnie.

Socyaliści chcą wprawdzie silnych rządów, lecz rządy te będą oparte na zasadach demokracyi. Tylko rząd oparty na większości narodu może energicznie zwalczać klęski społeczne, wyzysk, niesprawiedliwość i paskarstwo.

Robotnik i chłop — to ogromna większość narodu polskiego. Demokratyczny rząd robotniczo-włościański, oparty i poparty przez lud pracujący — może zaprowadzić ład prawdziwy w Polsce, znieść krzywdę społeczną.

Rząd ten działając w myśl interesów większości społeczeństwa — działać będzie dla jego dobra, dla dobra warstw pracujących przeciwko wyzyskowi wyzyskiwaczy.

Więc nie „rząd silnej ręki" — dyktatury burżuazyi, a silny demokratyczny rząd robotniczo-włościański zapewnić będzie mógł szczęśliwy rozwój państwa polskiego i dobrobyt ludności.

Istnienie rządów robotniczo-włościańskich zależne jest od wyników wyborów do Sejmu i Senatu.

Zwycięstwo, a co zatem, dyktatura burżuazyi, to nędza i uciemiężenie Polski pracującej.

Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu"

Skład nowego Sejmu

Rezultat wyborów

Na podstawie dotychczasowych wyników ze wszystkich okręgów, rezultat wyborów bez list państwowych przedstawia się następująco:

Polska wybiera 444 posłów, z których przypada na:

Nr. 1 Piastowcy	57
Nr. 2 Socyaliści	34
Nr. 3 Wyzwolenie	35
Nr. 5 Komuniści	2
Nr. 6 Rady Ludowe	1
Nr. 7 N. P. R.	15
Nr. 8 Chjena	139
Nr. 12 Kat. Lud.	7
Nr. 13 Stapiński	1
Nr. 15 Okoń	4
Nr. 16 Blok Mniejszości narod.	56
Nr. 17 Żydzi w Małopolsce	14
Nr. 20 Priłucki (żyd.)	1
Nr. 22 Zjedn. kresowe	1
Nr. 24 Ukraińcy małopolscy	5
Razem	372

Do tego dochodzi 72 posłów z list państwowych, razem 444.

BARBARA ROSZANKA

Czy zawsze kobieta ma słuchać księdza?

(Ciąg dalszy)

KOBIETY W KOŚCIELE.

Jakichże to sposobów używają księża, aby opanować dusze kobiece i wmówić w nie to, co się im podoba?

Jednym z tych powodów jest tworzenie armii katolickiej z dziesiątków tysięcy nieuświadomionych kobiet. Te kobiety proletaryatu, zapracowane, zniszczone nędzą, z wypłakanemi oczami i zmęczonem sercem, często analfabetki, te kobiety proletaryuszki, znużone walką o chleb codzienny, stanowią najpodatniejszy do opanowania materyał. Po całotygodniowem zmaganiu się z trudnościami warunków życiowych, idą w niedzielę do pozłocistego kościoła. Organy grają pięknie, świece palą się jasno, pachnie kadzidło i kwiaty — odpoczywają tedy zmęczone łzami oczy, ogłuszane przekleństwami uszy, a wargi machinalnie szepcą modlitwę. Ksiądz przed ołtarzem jest taki piękny „jak anioł", jasny, świecący naszyciami paciorków i szychu, ręce ma czyste, białe; stoi przed lśniącym ołtarzem i śpiewa niezrozumiałe tajemnicze wyrazy modlitw. Cóż więc dziwnego, że kiedy ten piękny, błyszczący ksiądz pocznie mówić o Bogu, o życiu, o śmierci, o piekle, o karze za grzechy, to biedne poterane życiem i ludźmi kobieciny, patrzą weń, jak w tęczę i cisną się ku niemu i obiecują poprawę i wyrzeczenie się socyalizmu, jak czegoś najgorszego w świecie.

Tu w kościele u stóp ołtarzy tworzy się zażarta w walce armia kobieca, mająca na czele swych oddziałów papieskich urzędników w księżych sukienkach.

KOBIETY WRÓCIŁY Z KOŚCIOŁA.

Po skończonem nabożeństwie kobiety, nawzdychawszy się i napłakawszy dowoli, wróciły do domu. Poczynają docinać mężom za ich obojętność względem kościoła, poczynają powtarzać zasłyszane niedorzeczności o wiecznym ogniu piekielnym. Zamiast pomóc w walce braciom i ojcom, wpływają na nich w sposób ujemny, odbierający im swoją gadaniną siłę i odwagę. Jaki taki obruszy się, oburzy, zaklnie, kobieta dłużną nie zostanie i kłótnia gotowa, a często nawet i do bójki dojdzie. Wystraszone dzieci płaczą po kątach.

Czy prawdziwa miłość Chrystusowa mogłaby do tego doprowadzić?

Ale nie koniec na nieporozumieniach domowych. Idzie się później do kumoszek i traci czas na powtarzaniu: a co powiedział ksiądz, a co powiedział mąż, „a co ja mu powiedziałam temu łajdakowi, co nas chce strejkami zgubić". Ale i tu jeszcze nie koniec owoców, jakie przyniosły ziarna, posiane przez księży w kościele — zabrania się dzieciom chodzić na wykłady i do czytelni, wyrzuca się z domu książki i gazety, mówiące o socyaliźmie, a ma to takie skutki, jakby kto pozabijał drzwi i okna swego mieszkania, aby nie wpuścić weń powietrza i słońca.

Ale i tu jeszcze nie koniec zła, bo przecież kobiety w Polsce mają prawo głosowania.

WYBORY.

O ważnych urządzeniach społecznych w Polsce, o jakości ludzi, wchodzących w skład tych urządzeń decydują wybory.

Każdy pełnoletni obywatel ma prawo przyjść do urny wyborczej i włożyć tam kartkę z wypisanemi na niej nazwiskami ludzi, których uważa za najbardziej odpowiednich do decydowania o sprawach całego kraju. Sprawy te dotyczą wprawdzie całej ludności kraju, ale przedewszystkiem dotyczą proletaryatu, dotyczą klasy robotniczej. Posiadacze, fabrykanci i kapitaliści mniej zależni są od formy rządu, niżli klasa pracująca. Od jakości ludzi, wchodzących w skład Sejmu, n. p. zależy jakość przeprowadzanych ustaw. Jeżeli większość posłów do Sejmu będą stanowić wrogowie klasy pracującej wrogowie proletaryatu, to wtedy Sejm uchwalać będzie ustawy wrogie interesowi klasy pracującej, zapanuje jeszcze większy wyzysk pracowników i związana z tem moralna i materyalna nędza mas. Jeżeli zaś większość sejmową stanowić będą ludzie, walczący o dobro proletaryatu, związani ideowo z jego dolą, rozumiejący ducha czasu i potrzebę reform, wtedy nie przejdzie żadna uchwała krzywdząca ów proletaryat, a przeciwnie wysuwane będą i poddawane rozpatrzeniu sprawy i wnioski, ma-

Porównanie ugrupowań dawnego i nowego Sejmu

Wobec prawie pewnych danych, dotyczących układu sił w nowym Sejmie, pisma warszawskie podają następujące porównanie ugrupowań dawnego i nowego Sejmu. Największy przyrost — ze 132 na 168 — wykazuje Chjena (właściwie grupa Matakiewicza). Straty ponieśli: Skulski, którego grupa miała 45 mandatów, a ma obecnie 7, Klub Mieszczański, który miał 11 mandatów, obecnie 0, N. P. R., które z 24 mandatów spadło na 16, Stapińczycy z 10 na 1 i Klub Pracy Konstytucyjnej z 17 na 0. Również P. S. L. Piast poniosło znaczne straty, wprowadzając 57 posłów zamiast 90. Bardzo znaczny przyrost ma Wyzwolenie — dawniej 24 posłów, teraz 48 i mniej znaczny PPS 35 mandatów na 40. Wreszcie zamiast dotychczasowych 10 żydów i 7 Niemców wchodzi do Sejmu 90 posłów mniejszości, w czem 12 Niemców, 50 żydów, 20 Rusinów i 6 Białorusinów.

Do czego Rosyę doprowadził komunizm?

Tragiczna rocznica. — Pięć lat Republiki Sowieckiej.

Onegdaj upłynęło pięć lat od chwili, w której żołnierze rosyjscy obalili rząd Kiereńskiego, w następstwie czego została proklamowana dyktatura sowietów. Z okazyi tej rocznicy zabiera głos „Arbeiterztg.“, która w gorzkich słowach przypomina, jak bolszewicy sponiewierali i zdeptali czystą ideę, jak bezmyślnemi swemi rządami zniszczyli, do upadku doprowadzili Rosyę.

Przed pięciu laty — pisze „Arb. Ztg.“ — wybuchła w Rosyi rewolucya żołnierska przeciw wojnie, przeciw tej potwornej machinie militaryzmu, zmiatającej z powierzchni ziemi ludzi; zniszczenie militaryzmu było właściwą treścią rewolucyi. Dziś, po pięciu latach kończy bolszewizm tem, że odbudowuje ten sam militaryzm, który zniszczył pięć lat temu. Czerwona armia została zreorganizowana w sposób praktykowany w państwach imperyalistycznych. Obowiązek służby wojskowej jest powszechny, służba trwa w piechocie półtora roku, trzy lata przy kawaleryi, cztery i pół roku przy flocie, w ćwiczeniach wojskowych wprowadza się nawet „próbne mobilizacye“, urządzenia nieznane w innych armiach.

Chłop, któremu wojna włożyła broń do ręki, użył tej broni, aby obalić dotychczasowy system agrarny, a przedewszystkiem dla siebie zagarnąć ziemię. Ale komuniści, którzy chcieli się posłużyć rewolucyą chłopską dla zrealizowania swoich idei, całkiem inaczej wyobrażali sobie właściwą treść rewolucyi. Chcieli, by wielkie powstanie chłopskie, stało się początkiem rewolucyi proletaryatu. Walka między objektywną rzeczywistością rewolucyi chłopskiej a subjektywnemi iluzyami partyi, która pragnęła użyć rewolucyi chłopskiej do osiągnięcia nieograniczonego panowania — to jest historya Rosyi ostatnich lat pięciu. Zwycięstwo rzeczywistości rewolucyi chłopskiej nad iluzyami — to jest rezultat dziejów tych pięciu lat.

W walce przeciw rebeliom carskich generałów czerwona armia dokazywała cudów waleczności; tu bowiem bronił chłop rosyjski ziemi, którą uważał za swoją przeciw feudalnej kontrrewolucyi, która ziemię im chciała wydrzeć i zwrócić wywłaszczonym arystokratom. Gdy jednak rząd sowiecki wysłał tychsamych chłopskich żołnierzy do walk ofenzywnych przeciw Polsce, ażeby w Polsce wprowadzić rząd komunistyczny, a przez Polskę przenieść komunizm na ostrzach bagnetów do Niemiec, — armia czerwona została pokonana. Chłop rosyjski nie dał się użyć do walk o komunizm, do wojny w celach dla niego niezrozumiałych.

Rewolucya chłopska w Rosyi zakończona. — Chłop silnie dzierży ziemię, niegdyś należącą do większego właściciela. I żadna moc ziemi tej mu nic wydrze. Ale iluzya, że rewolucya chłopska może się przyczynić do wprowadzenia ustroju komunistycznego — rozwiała się. Przez cztery lata walczył rząd sowiecki o jej urzeczywistnienia. Potoki krwi lały się dla tej iluzyi, naród rosyjski popadł w niewypowiedzianą nędzę z powodu eksperymentów pełnych utopii swych dyktatorów. Rok temu bolszewizm musiał kapitulować przed gospodarczemi koniecznościami, zlikwidować komunizm, przywrócić kapitalizm. Pseudosocyalistyczne organizacye rozdzielcze zostały rozwiązane, powrócił wolny handel. Ośm tysięcy zakładów przemysłowych i kopalń wróciło w ręce kapitalistów. Także polityka państwowa nosi obecnie wszelkie znamiona kapitalistyczne. Niesłychanie wysokie podatki pośrednie i cła, pozbywanie się przedsiębiorstw państwowych i t. p. — oto są środki, które rząd sowiecki zastosowuje, aby zmniejszyć straszliwy deficyt. -- Nic nie pozostało z iluzyj komunistycznych. Bolszewizm wprowadził tylko niesłychanie despotyczne rządy swej partyi, które gniotły wszelką wolność osobistą, poddał cały naród brutalnemu systemowi policyjnemu. Iluzye pierwotne upadły, ale despotyczny, terorystyczny rząd partyi trwa. Dyktatura nie służy już obecnie celom rewolucyjnym; rewolucya rosyjska kończy zupełnie nagim absolutyzmem, jak rewolucya angielska r. 1649 zakończyła się absolutyzmem Cromwella, rewolucya francuska absolutyzmem Bonapartego, a w Rosyi przeżywają masy tragizm rewolucyi bolszewickiej.

Wynik wyborów w Krakowie

Organizacya krakowska — mimo piętrzących się trudności, niesłychanej korupcyi ze strony kleru, dewotek i tercyarek, pomocy policyi w tej agitacyi nieprzebierającej w środkach — wyszła z walki wyborczej obronną ręką. Zdobyliśmy wprawdzie tylko jeden mandat, **nie utraciliśmy jednak ilościowo stanu posiadania wyborców,** gdyż zdobyliśmy tyle samo głosów, co przy wyborach w roku 1919, a **mianowicie 19.264 głosów.**

W głosowaniu po stronie endeków brały udział niemal wyłącznie ciemne masy **kobiet, dewotek i służących.** Prowadzone przez księży i zakonnice wprost z nabożeństwa z kościoła do urny maszerowały przestraszone i ogłupiałe kobiety, aby oddać głos za ósemką, która ma zwalczyć drożyznę, przeciwdziałać rozwodom i t. d.

Wybory te przekonały szeregi krakowskich robotników uświadomionych, że należy rozpocząć energiczną robotę uświadamiającą wśród kobiet, w szczególności wśród służących.

Wybory ostatnie przekonały nas zarazem, że należy zmienić **nasz stosunek do kleru, ogledność nasza** musi się zmienić w stosunek wrogiej i bezwzględnej walki z rozpolitykowanym klerem. Wyciągnąć masy te z pod sutanny klerykalnej i poprowadzić do świeckiej szkoły i oświaty i socyalistycznego światopoglądu na stosunki społeczne, oto najbliższy obowiązek całej Partyi naszej, jeśli nie chcemy, aby z głupoty i z oszustwa dusz ludzkich żyjący klerykalizm doprowadził do orgii faszystowskich w naszym kraju. W Korfantym mają bowiem znakomity materyał na Mussoliniego.

Organizacya krakowska **zwycięsko pokonała** wszelkie przejawy dezorganizacyi, jakie w szeregi nasze chcieli wprowadzić enperowcy, drobnerowcy i komuniści. Mimo licznych zebrań i milionów wydatków na afisze i reklamę — polska klasa robotnicza nie brała ich kandydatur na seryo.

Bolesław Drobner uzyskał upokarzająco niską cyfrę 164 głosów, z tego około 40 głosów w dzielnicach żydowskich, a przeciętnie po **2 do 3 głosy w każdym** obwodzie głosowania.

Prześcignęli go komuniści, zyskawszy zaledwie 350 głosów, z tego 150 głosów w dzielnicach żydowskich, a po 2 do 3 głosów w każdym niemal obwodzie głosowania.

Enperowcy mimo automobilowej amerykańskiej reklamy kandydatów zyskali drobną liczbę głosów 1741 głosów, co wykazuje, że w Krakowie niema dla nich podatnego gruntu.

Największą ilość głosów po wybranych kandydatach otrzymała Unia Państwowa, zdobywając 2251 głosów. Cyfra ta nie jest niską, jeśli się uwzględni, że za tą listą padły głosy inteligencyi i zdecydowanych zwolenników demokracyi. Fakt, że demokracya krakowska wystąpiła na arenę

---

jąca na celu polepszenie dobrobytu klasy pracującej. Widzicie tedy, jak ważną jest rzeczą na kogo głosuje się podczas wyborów.

KTO GŁOSUJE?

Głosować ma prawo każdy obywatel pełnoletni. Nie, nietylko każdy obywatel, lecz i każda pełnoletnia obywatelka. Jakże to ważne! Jakże nieopowiedzianie ważno! Po ostatniej wojnie Europejskiej większość ludności każdego kraju stanowią kobity, a większość kobiet głosujących stanowią kobiety proletaryatu, od nich więc zależą losy wyborów. Trzeba powiedzieć inaczej: losy wyborów zależą od uświadomienia kobiet pracujących, kobiet proletaryatu. Każdy bezmyślny lub nieświadomy głos jest ciosem dla proletaryatu.

Wiedzą o tem dobrze wrogowie klasy pracującej i już na długi czas przed wyborami organizują akcyę przedwyborczą celem tumanienia mas kobiet proletaryackich. W akcyi tej ogromną i bodaj najważniejszą rolę odgrywa robota księżowska. Całe tysiące owieczek, pokornych i bezmózgich tumani się opowiadaniem o niedowiarstwach i wszeteczeństwie socyalistów, aby w ten sposób zmusić ofiary nieświadomości do głosowania na listy wyborcze partyj wrogich proletaryatowi. I wtedy na listy wyborcze głosują nie obywatelki, świadome potrzeb swego społeczeństwa, lecz owce, idące drogą, wskazaną im przez sprytnych owczarzy, którzy tem łatwiej mogą później biedne stworzenia ostrzydz lub dać na ostrzyżenie.

OBOWIĄZEK OBYWATELSKI.

Obowiązkiem obywatelskim, obowiązkiem sumienia i obowiązkiem serca każdej pełnoletniej kobiety robotnicy jest głosować tak, aby wobec dzieci swoich, wobec ukochanych swoich, wobec sprawy robotniczej i wobec pamięci tych, którzy dla tej sprawy życie i szczęście swoje oddali lub oddają, mogła powiedzieć, że głosowała tak, iż nie przyczyniła się do krzywdy swych towarzyszy i współbraci. Obowiązkiem kobiety robotnicy jest głosować po sumiennem zastanowieniu się nad tem, co spełnia i do czego się swoim wolnym i nieprzymuszonym głosem przyczynia. Obowiązkiem kobiet robotnic, uczęszczających do kościoła, i słuchających kazań, jest zastanowić się nad tem, jakich argumentów używa ksiądz, aby im zohydzić pracę socyalistów.

ARGUMENTY KSIĘŻY.

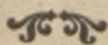
Wszyscy socyaliści w języku księżowskim nazywają się „bolszewikami“. Wsłuchajcie się dobrze w kazania i mowy księżowskie, posłyszycie wtedy gromy przeciwko „bezbożnikom“, „sługom żydowskim“, „heretykom“, „zaślepieńcom“, niedbającym na karę piekielną po śmierci“, „gorszycielom, którym trzeba kamień młyński do szyi przywiązać i wrzucić w głębokości morskie“, „wyrodnym synom ojczyzny i kościoła“.

I cóż jeszcze usłyszycie więcej? Co więcej prócz wrzasku wymysłów, gróźb i obietnic kary po śmierci?

Nic więcej, nic więcej, towarzyszki! Taki ksiądz grzmiący z kazalnicy przeciwko socyalistom nigdy nie przemawia rzeczowo, nigdy nie powołuje się na wydarzenia dziejowe, na historyę ludów, prócz historyi kościoła katolickiego, która jest zawsze przykrajana i przystosowana według potrzeby. Taki, ksiądz, przysługujący się polityce burżuazyi nie ma najsłabszego pojęcia o naukach społecznych, o ekonomii, o historyi handlu i przemysłu, zaś o Marksie wie tyle, że to był wielki heretyk i bezbożnik i smaży się teraz w piekle na największej patelni

Czy można ufać słowu i namowom ludzi, którzy poza katechizmem i wykładem katechizmu, nic, albo nie wiele więcej umieją? Czy można polegać na zdaniu ludzi, którzy budzące się do świadomości i łaknące wiedzy masy robotnicze, chcą otumanić pogróżkami i krzykiem? Jakieś uczucie politowania wkrada się do serca człowieka uświadomionego. Jakiś smutek głęboki, że ludzie, którzy tak często mają na ustach imię Boga, a na piersiach znak krzyża czynią, pracują dla wstecznictwa, dla utrudnienia pracy i walki, wiodących ku zmianie warunków społecznych na lepsze...

„I chcecie czynić na żyjących sądy
siedemkroć siedem win liczycie bratu,
a macie grzechem zadżumione dusze
i plamy na nich śmiertelne, jak trądy *).



*) „Proletaryat“. Z. Wojnarowska.

walki otwartej i publicznej, dając tak szanowaną osobę jak p. Ostrowski, daje otuchę, że w Krakowie nastąpi zespolenie wszystkich czynników demokratycznych do walki z tą atmosferą zgnilizny i korupcyi, jaką wprowadzać zaczęła przy wyborach „chjena“.

Wybory usunęły z widowni życia publicznego w naszem mieście takie osobistości jak Kosobudzki, Surówka, Górka i inni, których bezsilna ambicya ujawniła się przy wyborach w całej pełni.

Doświadczenie nabyte przy ostatnich wyborach nakazuje naszym towarzyszom nietylko spełniać obowiązki, ale wzięcie poświęcenia na siebie, aby wybudować silną i zwartą organizacyę, bo czeka nas wobec wyniku głosowania ostra i ciężka walka z faszystami endeckiemi.

Z Wieliczki

Z RUCHU ROBOTNIKÓW SALINARNYCH. Godzinny strajk demonstracyjny robotników salinarnych w Wieliczce. Dnia 9 listopada 1922 r. w salinach wielickich wybuchł strejk, który po wielkich usiłowaniach Delegatów robotniczych został na razie wstrzymany. Robotnicy są do najwyższego stopnia zniecierpliwieni niepotrzebnem zwlekaniem załatwienia przez Dyrekcyę górniczo-hutniczą z dnia na dzień wniesionych postulatów robotniczych w sprawie 3-miesięcznej zaliczki, świadczeń na wypadek choroby, tak, jak to już mieli robotnicy salinarni przed wcieleniem ich do Kasy chorych, dalej czesnego za posyłanie dzieci na wyższe studya oraz wydawania zaległości deputatu węglowego. W tej sprawie wysłano dwa telegramy do Ministerstwa przemysłu i handlu i do p. dyrektora Pepłowskiego — jednakże do chwili, gdy to piszemy, ta piekąca robotników sprawa nie została ostatecznie załatwioną. **A robotnicy czekają z niecierpliwieni na odpowiedź!** Widocznie Rząd chce zmusić robotników salinarnych do strejku, którego jeszcze w rządowych salinach za polskiego rządu nie było!

Dotąd Delegaci robotników powstrzymywali groźny nastrój, jaki wśród salinarzy panuje, lecz wreszcie przyszli do tego przekonania, że rząd warszawski, a względnie **Dyrekcya górniczo-hutnicza naprawdę chce robotników salin wepchnąć swawolnie do strejku.**

Ten godzinny strejk i wielbrzymia demonstracya w dniu 9 bm. niechaj będzie przestrogą dla tych panów w Warszawie, którzy położyli dłonie swe na kopalniach soli w Małopolsce i formalnie głodzą robotników.

Co który z tych rządzicieli salinami zwiedzi saliny, to każdy z nich coś przyrzeknie robotnikom załatwić.

I tak naprzykład dyrektor Papłowski, będąc w Wieliczce **jeszcze z wiosną** br. odbył konferencyę z delegatami i przyrzekł sprawę świadczeń na wypadek choroby robotnika załatwić. Lecz ta sprawa na żółwie kroki i dotąd z Warszawy do Małopolski nie nadeszła, a robotnicy na tem dotąd niezmiernie cierpią!

Drugi — niejaki pan Kożuchowski, którego tu wydelegowano z Warszawy w sprawie zbadania braku węgla na deputaty robotnikom i zaległości tegoż, znów zostawił robotnikom pociechę... — bo przyrzekł w krótkim czasie, że co do funta węgle robotnikom wyrównać. I znów robotnicy, jak dotąd, nie mieli czem strawy zagotować, tak i teraz nietylko, że niema czem strawy zagotować, ale nie mają także czem mieszkania ogrzać. A cóż dopiero będzie w zimie...

Nic wiadomo, dlaczego to tak niemiłosiernie i tak lekceważąco z robotnikami salin Małopolskich warszawscy panowie rządcy salinarni postępują.

Wprawdzie rzeczy, po tym wielkim rozruchu namyśleli się urzędnicy dyrekcyjni w Warszawie i obiecali dodać do pobranej już pożyczki od 10.000 do 30.000 marek jeszcze raz tyle, to znaczy, podwoili z 10.000 na 20.000, z 20.000 na 40.000, a z 30.000 na 60.000 marek, bojąc się, by nie przesolili...

I czy to nie drwiny? Co w dzisiejszym czasie może sprawić robotnik za takie sumy?

A gdyby tak ktoś zbadał zarobki salinarzy, toby się za głowę chwycił, jak robotnik z rodziną może za taki psi zarobek wyżyć!

Lecz **tu także jest trochę winy i w samych robotnikach. Bo się teraz przekonali, co znaczą wichrzenia w organizacyi.** Bo już i klerykalni krzykacze iby na dół pospuszczali. Niechże więc wiedzą o tem wszyscy robotnicy, że wspólnemi siłami można wszystko zdobyć. Towarzysze, czekają nas ciężkie walki o poprawę bytu — niechaj ani jednego z Was nie braknie z organizacyi!

Delegat.

PO WYBORACH DO SEJMU. Za młodu uczyłem się krawiectwa i miałem bardzo wiele do czynienia z czeladnikami krawieckimi. Krawcem wprawdzie nie zostałem, bo mi ten fach ośmieszył krawiec z „Trójki hultajskiej“, ale stosunki z krawcami trzeba było z konieczności utrzymywać.

Otóż nigdzie nie zauważyłem tylu pobożnych krawców — co w Wieliczce.

Co więcej, nawet pokolenie tutejszych krawców jest może nie tyle pobożne, co przywiązane do plebanii, względnie wikarówki.

Pan inżynier Niziński, mający wychowanie krawieckie, popisywał się w czasie wyborów obejściem takiem, na jakie go stać było, przyczem pomocny mu był samiec Okoński, no i umysłowo nierozwinięty Grochal.

Wszystkie wyborczynie z domu ubogich i różna biedota wielicka otrzymała przed wyborami na wikarówce zasiłek pieniężny, no i kartkę wyborczą.

Wynajęte indywidua zdzierały afisze PPS, a organa bezpieczeństwa tego nie widziały. I oto mimo wszystko rezultat dla ósemki marny.

Panowie żydzi zamiast dać głosy socyalistom, poszli sami, bo oni pragnęli mieć własnego posła. A no idźcie że sobie teraz sami, baba z wozu koniom lżej!

Jeszcze bardziej od żydów ośmieszyli się inwalidzi, komuniści i inni, którzy nie mieli najmniejszych szans, ale kandydaturę postawili.

Za to rozumna inteligencya, rozumne nauczycielstwo poszło z nami.

Gdybyśmy nawet byli stracili trochę głupich, ale zyskaliśmy tę mądrzejszą część naszego społeczeństwa, i to jest nasze niezaprzeczone zwycięstwo. Rozum to rzecz, której nie kupi — z tem się trzeba urodzić.

Jak tu komu wytłómaczyć, że żadna święta nie nosiła korali, ani złotego zegarka, że pod ubogą szatą kryła skarb cnotę, że natomiast obliepioni złotem są paskarze, złodzieje i bogate prostytutki.

Nie wszyscy w Wieliczce mają dość rozumu, aby te rzeczy zrozumieć, ale mimo to wybory te pokazały, że ósemka w Wieliczce jest słaba, a popierają ją jedynie ludzie z krawieckiem wychowaniem.

Były krawiec.

Z KRAJU

PLEŚNA koło Tarnowa. **Sprostowanie.** Stosując się do 19 art. ustawy prasowej proszę o umieszczenie sprostowania, odnośnie do wydrukowanego artykułu w tygodniku „Prawo Ludu“ Nr. 144, p. t. „Pleśna pod Tarnowem“. Istotnie prawdą jest, iż 27/8 b. r. usunąłem od chrztu św. chrzestną matkę Stanisławę Chochołowicz, liczącą lat 19, co uczyniłem na podstawie prawa kościelnego; (kanon 766, § 2). — Dalsza część umieszczonego artykułu jest jużto całkiem nieprawdziwa, jużto mocno przesadzona. I tak: Nie prawdą jest, jakoby ojcowie dziecka życzyli sobie kategorycznie tych za kumów a nie innych, natomiast prawdą jest, iż poprzednio inni byli o to proszeni, lecz wiedząc z kim będą trzymać podziękowali za ten zaszczyt. Również i zajście w kościele dnia 3 września, miła się z prawdą. Autor napisanego artykułu sam tego nie słyszał, albowiem oddawna już do kościoła nie chodził i nie chodzi. Nieprawdą jest jakobym Stanisławę Chochołowicz publikował lub jej urągał, natomiast prawdą jest, że tego nie czyniłem. Nieprawdą jest również żebym kiedykolwiek po nazwisku wypraszał z kościoła, natomiast prawdą jest, że do tego się nigdy nie posunąłem, ackolwiek nieraz swojem zachowaniem się w kościele do tego mię prowokowała. Wprawdzie razu jednego, gdy inną osobę upominałem, żeby się raczej usunęła a nie przeszkadzała w kazaniu, ona sama usunęła się z pomiędzy ludzi, ale ja jej ani osobiście anipo nazwisku nie usuwał. Skargi sądowej, którą mi autor artykułu grozi, wcale się nie obawiam, a nawet sobie takowej życzę. Nieprawdą jest, jakoby wiele rodzin li tylko przeze mnie do kościoła nie chodziło, natomiast prawdą jest, że ani jednej rodziny takiej w parafii Pleśna niema! Nawet i osoby interesowane do kościoła chodzą, bo ich widzę na własne oczy. — Następnie prawdą jest, iż 2 razy już odnosiłem się do Starostwa w Tarnowie w sprawie nadużyć w gospodzie p. Jana Stanucha, który nie mając wcale do tego koncesyi, szynkuje i na kieliszki i do flaszek trunkami rozpalającymi. Tego się nie wypieram, a który mi zarzucił, że to jest oczernieniem, tego zasypię rzeczowymi dowodami. Dziwi mię tylko, że Starostwo w Tarnowie patrzy na to przez palce. Poronieniu dziecka nie jest winno zmartwienie, ale jest inny powód, znany w Pleśny, którego publicznie nie chcę poruszać. — Nakoniec zaznaczam, iż ów artykuł umieszczony w gazecie był poprzednio prawie dosłownie posłany do Kuryi Biskupiej w Tarnowie, lecz sprawa, jak się to mówi, poszła do kosza, gdyż osoby interesowane, bojąc się odpowiedzialności, nie miały odwagi skargi osobiście podpisać. — Nie można więc nazwać mojego postępowania sekowaniem ludzi, lecz raczej sumiennem spełnianiem obowiązków duszpasterskich.

Ks. Józef Mastalerz, w Pleśny.

Od Redakcyi. Czekamy odpowiedzi i faktów od naszego korespondenta.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.

IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13/18

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały: firma sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach:

Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem Mk 11000·—, tensam na kamieniu Mk 15000. Niklowy lub stal. płaski Mk 20000·— Niklowy damski na rękę Mk 20000 — Budzik najlepszy Mk 12000·—. Harmonie po Mk 15000, 25000, 35000·— i wyżej. Dyamenty do szkła Mk 7000·— 8000 i wyżej. — Maszynki do włosów Mk 7500·—, 8000·— Brzytwy po Mk 3500·—, 4500·—, 5500·—.

Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem. Cennik ilustrowany za przysłaniem 100 Mk przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

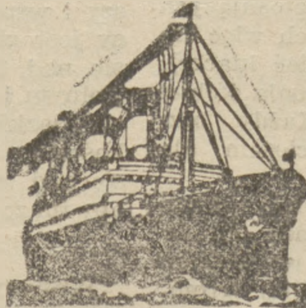
SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINIA

Skandinavian American Line

WARSZAWA, ULICA SENATORSKA 35.

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszymi znanymi pośpieszn. okrętami pasażerskimi,



Frederic VIII, Oscar II, Hellig Olav, i United States, które odchodzą co tydzień.

POLSCY i ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura Warszawa, SENATORSKA 35 (obok Poselstwa Amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacye. Wszyscy pasażerowie, którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście dostarczyć do naszego biura swoje affidavity. To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacye osobiście lub listownie bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli, (reemigranci) winni natychmiast porozumieć się z nami, gdyż oni mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.

Cena szyfskarty 3-cią klasą z Warszawy do New Yorku wynosi 106 dolarów. Najwygodniejsza nasza II. klasa wynosi 130—135 dolarów.

Amerykański podatek pogłówny wynosi 8 dolarów.

424 17—0